

Firmy do pracy

[podpis] ROZMAWIAŁ WP

PRACA nr 8 dodatek do PRACA nr 45, wydanie z dnia 23/02/2004, str. 1

JAK PRACOWAĆ W UNII EUROPEJSKIEJ PO 1 MAJA

Nawet kilkaset tysięcy Polaków ma szansę w tym roku na legalną pracę w państwach Unii

Większość państw UE chce wprowadzić okresy przejściowe dopuszczenia Polaków do swojego rynku pracy. Jednak ten zakaz dotyczy tylko bezpośredniego zatrudnienia pracowników. Polskie firmy będą mogły wykonywać w krajach UE różne usługi i zatrudniać przy tym polskich pracowników. Chodzi o większość prac, które da się dopasować do umów o cywilnych, najlepiej polskiej umowy dzieła - pisaliśmy o tym w piątkowej "Gazecie". Do pracy w UE pojadą głównie budowlańcy (poza Niemcami i Austrią), metalowcy i... rzeźnicy. Ważne, aby ich pracodawcy tak skonstruowali umowy, aby nie narazić się na zarzut wypożyczenia pracowników.

Waldemar Paś: Jak świadczyć usługi, aby nie narazić się na zarzut wypożyczenia pracowników?

Tomasz Major z warszawskiej kancelarii prawnej Haarmann Hemmelrath (doradza firmom wysyłającym polskich pracowników do UE): To jest temat rzeka, np. w Niemczech na ten temat napisano całe książki i wiele komentarzy. Ogólnie: polskiemu pracownikowi zagraniczny zleceniodawca nie może wydawać poleceń służbowych. Niedopuszczalne są też ustalenia typu - polska firma wypożycza francuskiej firmie 10 pracowników, którzy pracują 160 godzin w miesiącu, a francuski pracodawca musi zapłacić każdemu po 16 euro lub polskiej firmie 20 euro za każdą godzinę przepracowaną przez pracownika.

Czy możliwa jest następująca usługa - polska firma kieruje do francuskiego rolnika Polaków do zbierania winogron?

- Moim zdaniem nie, bo to jest wypożyczenie pracowników, a nie usługa. To francuski rolnik płaci każdemu pracownikowi w zależności od tego, ile zbierze winogron.

A gdyby płacił im polski przedsiębiorca, a zbieracze mieli nad sobą tylko polskiego kierownika?

- Też są wątpliwości, bo polscy pracownicy nie wytwarzają żadnego dobra, tylko zbierają winogrona. Polski przedsiębiorca może narazić się na zarzut, że nie realizuje usług ale wypożycza pracowników, co nie podlega ochronie.

Przecież zbieranie winogron jest usługą tak jak wyprodukowanie kiełbas?

- Tu właśnie mamy do czynienia z niuansami, ze względu na który odradzam niedoświadczonym firmom wysyłanie pracowników do UE. Produkcja kiełbas to skomplikowany proces technologiczny, zwieńczony powstaniem produktu. A winogrona same rosną i napełniają się nimi tylko skrzynki. Poza tym np. w Niemczech niektóre urzędy sugerują, że nawet w przypadku pracy polskich rzeźników chodzi o wypożyczenie pracowników, a nie usługę. Przed tymi zarzutami trzeba umieć się obronić. Polska firma bez odpowiedniego doświadczenia i zaplecza prawnego może przegrać.

ROZMAWIAŁ WP

O czym trzeba pamiętać

Niedopuszczalna jest podległość służbowa między polskimi pracownikami a zagranicznym pracodawcą - wtedy mamy do czynienia z wypożyczeniem pracowników, a nie usługą. Polska firma powinna wysłać ze swoimi ludźmi kierownika - tylko on będzie kontaktować się z kontrahentem.

Polska firma powinna podpisać ze swoimi ludźmi umowy o pracę (w większości krajów mogą to być umowy na czas określony).

Firma musi prowadzić w Polsce jakąś działalność. Jeśli zajmuje się tylko wysyłaniem pracowników za granicę, to składki na ich ubezpieczenie zapłaci w kraju wykonywania usługi, a nie w Polsce (tak stanowi prawo wspólnotowe). Wtedy też koszty będą o wiele wyższe.

Gdzie są przepisy:

art. 49 traktatu o utworzeniu Wspólnot Europejskich,

załącznik XII do traktatu akcesyjnego (porusza on kwestie swobody przepływu pracowników i świadczenia usług).

ROZMAWIAŁ WP

Wywiad z: TOMASZ MAJOR

[autor fot./rys] JACEK ŁAGOWSKI
RP-TPR

Text pochodzi z Internetowego Archiwum Gazety Wyborczej. Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie i rozpowszechnianie w jakiegokolwiek formie bez odrębnej zgody Wydawcy zabronione.